

Sygn. akt I ACa 328/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 września 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

**Przewodniczący : SSA Tomasz Szabelski ( spr .)**

**Sędziowie : SSA Anna Cesarz**

**del . SSO Jacek Pasikowski**

Protokolant: st. sekr. sąd. Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 16 września 2015 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **H. T.**

przeciwko **(...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w O.**

z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej **Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W.**

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji strony pozwanej i interwenienta ubocznego

od wyroku Sądu Okręgowego w Płocku

z dnia 15 grudnia 2014 r. sygn.. akt I C 1320/10

1. oddała apelację;

2. zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w O. i Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz H. T. kwotę 3.321 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia jeden) złotych obejmującą podatek VAT, z tytułu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym przez adwokat B. Z..

Sygn. akt I ACa 328/15

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 15 grudnia 2014 r. Sąd Okręgowy w P., w sprawie z powództwa H. T. przeciwko (...) spółce z o.o. w O. o zapłatę i ustalenie, z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej - Towarzystwa (...) S.A. w W., zasądził od pozwanego na rzecz powódki zadośćuczynienie w kwocie 85.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 sierpnia 2013 r. do dnia zapłaty (pkt 1), oddalił powództwo w pozostałej części (pkt 2), przyznał adwokatowi B. Z. ze Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Płocku wynagrodzenie za pomoc prawną świadczoną powódce z urzędu w kwocie 3.600 zł, powiększonej o podatek VAT w wysokości 23% (pkt 3), a także nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Płocku kwotę 4.250 zł tytułem części opłaty od pozwu i kwotę 11.650,31 zł tytułem zwrotu wydatków.

Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie ustaleń, które

Sąd Apelacyjny w całości podzielił i przyjął za własne. Z ustaleń tych wynikało w szczególności, że w dniu 10 marca 2008 r. H. T., wchodząc do apteki znajdującej się w P. przy ul. (...), potknęła się o plastikową butlę wypełnioną wodą, stojącą tuż przy drzwiach, której nie widziała. Tego dnia powódka weszła do apteki lewą częścią drzwi, przeznaczoną dla wychodzących, o czym informuje napis na drzwiach. Klamka w tych drzwiach jest od zewnątrz i od wewnątrz, a drzwi otwierają się w obie strony.

Apteka miała w tym okresie podpisaną umowę o dostarczanie wody w plastikowych butlach od dystrybutora firmy (...). Dostawa odbywała się zazwyczaj raz lub dwa razy w miesiącu. B. z wodą dostawca zostawiał na zapleczu. W dniu 10 marca 2008 r. dostawca wody nie wszedł od zaplecza, lecz wszedł do sali, w której obsługiwani są klienci i pozostawił baniak z wodą o pojemności ok. 20 litrów tuż przy drzwiach wejściowych, po czym wyszedł do samochodu po kolejny baniak. Nie informował nikogo z obsługi apteki, że wodę tym razem dostarczył od zaplecza i że zostawił baniak na sali głównej. W tym czasie klientów obsługiwało dwoje pracowników apteki - (...) i M. C.. M. C. nie zauważył, że dostawca zostawił baniak na sali, po czym wyszedł, natomiast I. S. zauważyła ten moment, obsługiwała wówczas klienta. Po 4 - 5 minutach od pozostawienia butli oboje pracownicy apteki usłyszeli zamieszanie, łomot od strony drzwi wejściowych, zobaczyli powódkę leżącą na podłodze, nie widzieli natomiast momentu przewrócenia się, widzieli, że powódka leżała w nienaturalnej pozycji, a obok niej znajdował się plastikowy baniak na wodę, przyniesiony tego dnia przez dostawcę.

M. C. zawiadomił o wypadku męża powódki, który stał przed apteką. H. T. nadal leżała na podłodze, nogę miała nienaturalnie skrzyżowaną, powiedziała mężowi, że przewróciła się o baniak z wodą. Ktoś z obsługi apteki zadzwonił po pogotowie, które przyjechało po ok. 10 minutach. Przez ten czas powódka leżała na podłodze apteki, była przytomna, czuła silny ból, nie mogła się ruszyć. Lekarz pogotowia usztywnił jej nogę, przełożył na nosze, a następnie przewiózł do szpitala na W. w P..

W szpitalu powódka przebywała od 10 marca 2008 r. do 28 marca 2008 r. Rozpoznano u niej złamanie trzonu kości udowej lewej. Przeprowadzono badania laboratoryjne, zaś w dniu 14 marca 2008 r. krwawą repozycję złamania uda lewego i zespolenie śródszpikowe. Usztywniono nogę i założono wyciąg. Przez 4 dni powódka leżała z nogą na wyciągu, 2 - 3 razy dziennie podawano jej zastrzyki przeciwbólowe, ale nie zwalczały one bólu całkowicie. Po operacji powódka leżała 14 dni w łóżku, nie wolno jej było chodzić, miała zmieniane opatrunki, dostawała leki przeciwbólowe, gdyż cały czas czuła ból. Zalecono powódce ostrożne chodzenie przy kulach bez obciążania lewej kończyny dolnej, zalecono także kontrolę w poradni ortopedycznej w maju 2008 r. Wypisano jej receptę na następujące leki: C., H., BIProfenid.

Karetką pogotowia odwieziono H. T. do domu. Powódka nie mogła chodzić. Po powrocie ze szpitala zajął się nią jej mąż, który robił zakupy, przygotowywał jedzenie, sprzątał, podawał basen. Powódka nie mogła wykonywać żadnych codziennych czynności, leżała w łóżku. Po 2 miesiącach lekarz na wizycie kontrolnej zezwolił jej poruszać się w domu o kulach. Powódka mogła więc już sama skorzystać z łazienki, przygotować obiad w pozycji siedzącej, nadal jednak wymagała pomocy w pozostałych czynnościach. Cały czas utrzymywał się ból nogi, dlatego powódka brała leki przeciwbólowe.

Z uwagi na ból nogi powódka podejmowała niewielkie wysiłki związane z poruszaniem się.

W dniu 4 sierpnia 2008 r. powódka trafiła do szpitala w G. na oddział rehabilitacji, przebywała tam do 11 września 2008 r. Zastosowano wobec niej ćwiczenia czynne w odciążeniu, ćwiczenia specjalistyczne, krioterapię, magnetostymulację, podawano leki. Przy wypisie stwierdzono chód przy pomocy dwóch kul łokciowych, zalecono kontynuację ćwiczeń wyuczonych w oddziale.

Kilka dni po zakończeniu rehabilitacji H. T. przeszła w szpitalu (...) zabieg dynamizacji zespolenia śródszpikowego kości udowej lewej i autogennej przeszczepu szpiku. Przebywała wówczas w szpitalu 9 dni. Wypisano ją w stanie ogólnym dobrym, zalecono kontrolę i zdjęcie szwów oraz zmianę opatrunków w poradni.

Na kontrole do poradni ortopedycznej powódka chodziła przez ok. pół roku co 6 tygodni. Lekarz zezwolił jej chodzić o jednej kuli, w tym stawać na chorej nodze.

W okresie od 12 października 2009 r. do 13 listopada 2009 r. powódka przebywała kolejny raz na oddziale rehabilitacji szpitala w G., gdzie zastosowano u niej ćwiczenia czynne, czynne w odciążeniu, czynne wolne, laser, krioterapię, magnetoterapię, także leczenie farmakologiczne, uzyskując poprawę ogólnej kondycji pacjentki. Wskazano, że w dniu wypisu chód pacjentki był wydolny przy pomocy jednej kuli łokciowej. Zalecono kontynuowanie w domu ćwiczeń wg wyuczonego wzoru w oddziale.

Po rehabilitacji powódka odczuwała wzmożony ból nogi, przez co musiała posługiwać się dwoma kulami w trakcie poruszania. Powódka zaczęła leczyć się prywatnie u dr. G., który stwierdził, że zrost kości nie następuje, że potrzebny jest przeszczep kości.

Powódka kolejny raz trafiła do szpitala na W., przebywała tam od 19 kwietnia 2010 r. do 10 maja 2010 r. Przeprowadzono jej wówczas operację wycięcia stawu rzekomego trzonu kości udowej lewej, wymiany gwoźdźcia śródszpikowego ryglowanego, zastosowano przeszczep autogenny kości gąbczastej z talerza biodrowego i implantację gąbki garamycynowej. Przy wypisie zalecono ostrożne chodzenie z użyciem kul łokciowych z odciążeniem i ponowne przyjęcie do oddziału celem przeszczepi szpiku za 6 tygodni. Po operacji powódka czuła się bardzo źle, bolała ją cała noga, dostawała leki przeciwbólowe. Przez trzy tygodnie po operacji nie mogła chodzić. Do domu odwiozła ją karetka pogotowia.

W domu powódka nadal potrzebowała pomocy, przez pierwsze dwa tygodnie nie była w stanie wyjść nawet do łazienki, ból nadal się utrzymywał, kiedy próbowała chodzić. Przyjmowała więc leki przeciwbólowe.

Zgodnie z zaleceniami — z powodu braku zrostu kości udowej - powódka ponownie trafiła do szpitala, przebywała tam od 21 czerwca 2010 r. do 28 czerwca 2010 r. Podano jej w okolice złamania (...) uzyskanego z krwi pacjentki. Przy wypisie zalecono odciążanie kończyny lewej dolnej i kontrolę w poradni ortopedycznej za ok. 2 miesiące. Po wyjściu ze szpitala powódka od razu zaczęła chodzić przy pomocy kul, jednak za każdym razem, kiedy chodziła pojawił się ból.

Po prześwietleniu nogi okazało się, że kości powódki nadal się nie zrastają, dostała więc skierowanie na kolejny zabieg do szpitala. Powódka przebywała w szpitalu od 31 sierpnia 2010 r. do 2 września 2010 r. Wykonano jej operację dynamizującego zespolenia śródszpikowego kości udowej - usunięcie dwóch śrub ryglujących gwoźdźć śródszpikowy w części dolnej. Zalecono chodzenie z asekuracją kul przez 4 tygodnie i kontrolę w poradni ortopedycznej.

Po zabiegu noga nadal bolała powódkę, ból pojawiał się co drugi dzień, zazwyczaj na zmianę pogody lub gdy powódka źle stąpnęła albo długo stała. Powódka przyjmowała leki przeciwbólowe. Chodziła o dwóch kulach, bez kuli nie była w stanie chodzić. Nie chodziła na spacer, ani po zakupy, gdyż szybko się męczyła. Jeśli musiała załatwić jakąś sprawę, korzystała z samochodu. Nie wychodziła sama z domu. Była w stanie przygotować posiłek w pozycji siedzącej, wstawić pranie. Nie była w stanie wykonywać codziennych czynności, mąż ją w tym wyręczał. Powódka kąpała się przy pomocy męża, siedząc w wannie na stołeczku.

Z powodu braku zrostu kości i bólu podczas chodzenia przy pomocy kul H. T. znalazła się w dniu 8 sierpnia 2011 r. w Klinice (...)

w W. na oddziale w O.. Przeprowadzono u niej operację stawu rzekomego kości udowej lewej, stabilizację gwoźdźcia śródszpikowego i przeszczepy kostne. Przy wypisie ze szpitala w dniu 2 września 2011 r. zalecono powódce ograniczenie chodzenia, odciążanie chorej kończyny, przyjmowanie leków, stosowanie diety bogato białkowej. Od daty tego zabiegu powódka pozostaje pod opieką ortopedy dr M. S., jeździ do niego na kontrolę co 2 miesiące. Lekarz stwierdził, że nie czekają jej kolejne operacje.

Przed wypadkiem H. T. leczyła się na cukrzycę, przyjmowała leki, poza tym, cierpiała na zaćmę, dostawała od okulisty krople do oczu, nie miała zalecenia operacji oczu, ani potrzeby noszenia okularów, dobrze widziała.

Wypadek zmienił życie powódki. Wcześniej była osobą sprawną, aktywną, pracowitą, potrafiła wszystko zrobić, gotowała, sprzątała, robiła zakupy, po wypadku natomiast przeważnie nie wychodzi z domu, jej życie zawężono do szpitala i domu, wymaga stałej pomocy osoby trzeciej. Powódka bardzo przeżywa stan swojego zdrowia, denerwuje się tym, stała się „choleryczna”, życie z nią jest ciężkie dla jej męża. Powódka uważa, że z chwilą wypadku jej życie się skończyło.

Obecnie powódka ma kłopoty z kolanem drugiej nogi, którą obciążała, by oszczędzić złamaną nogę. Powódka nadal chodzi o kulach, gdyż odczuwa ból

w złamanej nodze. W lipcu 2013 r. przeszła kolejny zabieg operacyjny nogi w szpitalu w O.. Powódka nie jest w stanie samodzielnie funkcjonować, mąż musi pomagać jej prawie we wszystkich czynnościach. Powódka wychodzi tylko na ławkę przed domem, wszędzie towarzyszy jej mąż. Powódka nie może długo chodzić, 10 - 15 minut, potem musi odpocząć. Zimą w zasadzie nie wychodzi z domu, gdyż boi się przewrócić. Przyjmuje leki przeciwbólowe, zazwyczaj raz w tygodniu. Po drugim pobycie na rehabilitacji w G. powódka nie dostała skierowania na dalszą rehabilitację. W domu wykonuje ćwiczenia nogi w pozycji leżącej wg zaleceń ze szpitala w G., ćwiczy 3 - 4 razy w tygodniu przez 10 - 15 minut.

Przed 9 maja 2009 r. powódka zwróciła się za pośrednictwem swojego pełnomocnika do ubezpieczyciela pozwanej spółki o wypłatę zadośćuczynienia

w kwocie 15.000 zł w związku z wypadkiem. W odpowiedzi zakład ubezpieczeń odmówił wypłaty świadczenia, wskazując, że ubezpieczony nie ponosi odpowiedzialności za wypadek. W listopadzie 2009 r. powódka ponowiła swoje żądanie, pozwany jednak nie udzielił na nie odpowiedzi. Właściciel apteki nie interesował się stanem zdrowia, ani procesem leczenia powódki po wypadku.

H. T. jest emerytką, otrzymuje 1.408 zł świadczeń emerytalnych, poza tym zasiłek pielęgnacyjny w wysokości 153 zł. Mieszka wraz z mężem, który uzyskuje 2.100 zł emerytury. Nie ma innych dochodów.

Orzeczeniem z dnia 28 czerwca 2012 r. powódka została uznana za osobę niepełnosprawną w znacznym stopniu od 2008 r.

Na podstawie uchwały z dnia 20 września 2010 r. nastąpiło przekształcenie spółki jawnej Przedsiębiorstwo Handlowe (...), M. K., (...) Spółka Jawna w O.

w (...) spółkę z o.o. w O..

W wyniku upadku z dnia 10 marca 2008 r. H. T. doznała złamania wieloodłamowego trzonu kości udowej lewej z odłamem pośrednim. Jest to uszkodzenie trwałe. Powstały u niej staw rzekomy trzonu kości udowej jest jednym z typowych powikłań leczenia złamań, szczególnie u osób starszych, powoduje konieczność dalszego leczenia.

Postępowanie lecznicze wobec powódki było prowadzone prawidłowo, leczenie to nie było przyczyną braku zrostu kości.

Przyczyną pogorszenia stanu zdrowia były w głównej mierze zmiany zwyrodnieniowe kolana lewego, bowiem ból przy próbie ruchów ogranicza motywację do ćwiczeń. Stwierdzone u powódki schorzenia samoistne: choroba wieńcowa, nadciśnienie tętnicze, cukrzyca typu 11, dna moczanowa, żyłki podudzia, zaćma, nadwaga, jak i zaostrenie procesu zmian zwyrodnieniowych kolana lewego znacząco ograniczyły i utrudniały kontynuację rehabilitacji, co miało niekorzystny wpływ na postęp gojenia - brak zrostu, nie wykluczały one jednak jej prowadzenia. U powódki brak było wiary w skuteczność prowadzonego leczenia. Rehabilitacja pacjentów po leczeniu operacyjnym złamań uda, u których nie stwierdzono dodatkowych schorzeń, rozpoczyna się następnego dnia po zabiegu. Pacjenci stosujący się do zaleceń, wykonujący systematycznie ćwiczenia rehabilitacyjne, zazwyczaj odzyskują pełną sprawność kończyny, bądź z niewielkim, nie przekraczającym 5% uszczerbkiem w ciągu pół roku. Jednak chorzy, którzy wypadli z normalnego,

codziennego rytmu, często po okresie nieczynności związanej z operacją, odczuwają gorsze samopoczucie i trudności z ruchem w początkowym okresie rehabilitacji, skarżą się na większe dolegliwości bólowe i nieświadomie ograniczają swoją aktywność. Postępy w rehabilitacji zależą w dużej mierze od pacjenta, od jego stanu ogólnego, stanu wydolności, zaangażowania w proces leczenia rehabilitacyjnego. Należy się spodziewać, że całkowity powrót powódki do stanu prawidłowego może być niemożliwy ze względu na jej wiek, współistniejące choroby i przedłużający się proces leczenia złamania nogi.

Proces leczenia powódki nie został zakończony, nie uzyskano bowiem zrostu kostnego, powstały staw rzekomy uda lewego wymaga długotrwałego leczenia, w tym kolejnych zabiegów operacyjnych, jak i długotrwałych zabiegów rehabilitacyjnych. Dopiero uzyskanie zrostu kostnego z przebudową struktury kostnej pozwoli stwierdzić zakończenie procesu leczenia. Nie można jednak określić, kiedy i czy w ogóle nastąpi wygojenie stawu. Stwierdzone u powódki czynniki ryzyka (cukrzyca, otyłość, nadciśnienie tętnicze) wpływają na końcowy wynik leczenia i opóźniają uzyskanie zrostu kostnego.

W przyszłości nie powinny wystąpić u powódki dalsze powikłania z powodu przebytego złamania kości.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za usprawiedliwione co do zasady, zaś odpowiedzialność strony pozwanej za przesądzoną, choć podkreślił, że w niniejszej sprawie za wypadek powódki solidarnie odpowiadają dwa podmioty – prowadzący aptekę i dostawca wody, który pozostawiając baniak w pobliżu drzwi wejściowych do apteki, stworzył przeszkodę w miejscu przeznaczonym dla ruchu klientów apteki.

Zdaniem Sądu Okręgowego prowadzący aptekę nie dopełnił obowiązku w zakresie zapewnienia bezpiecznego korzystania przez klientów (zwykle osób chorych, starszych, mających kłopoty z poruszaniem się) z pomieszczeń apteki, bowiem dopuścił do sytuacji, w której tuż przy drzwiach wewnątrz apteki pozostawiono ok. 20 litrowy baniak z wodą, o który powódka się potknęła i przewróciła, doznając uszkodzenia ciała stanowiącego normalne następstwo powyższego zaniedbania. Ze względu na to, że jeden z pracowników apteki zauważył moment pozostawienia pojemnika na sali tuż przy drzwiach prowadzących do wewnątrz i nie zareagował na dostrzeżoną nieprawidłowość, choć miał 4 - 5 minut zanim doszło do wypadku z udziałem powódki, w ocenie Sądu pozwany nie mógł uwolnić się z zarzuczonego mu niedbalstwa i w konsekwencji z samej odpowiedzialności za szkodę.

Sąd I instancji nie podzielił stanowiska pozwanego o przyczynieniu się powódki do powstania szkody w związku z doskwierającymi jej problemami ze wzrokiem, bowiem jak potwierdził zgromadzony w sprawie materiał dowodowy powódka, mimo zaćmy, dobrze widzi, bierze leki i nie ma wskazań do obycia operacji. Za pozbawioną znaczenia z punktu widzenia omawianego zarzutu

Sąd Okręgowy uznał okoliczność skorzystania przez powódkę z drzwi przeznaczonych dla wychodzących z apteki, skoro były one wyposażone

w klamkę z obu stron i nie zostały zablokowane w sposób umożliwiający ruch tylko w jednym kierunku – z apteki na zewnątrz. Podobnie Sąd nie zgodził się z zarzutem pozwanego, jakoby powódka przyczyniła się do zwiększenia rozmiarów doznanej szkody na skutek zaniechania intensywnej rehabilitacji. W tym zakresie Sąd Okręgowy miał na uwadze, że każdy ruch w obrębie złamanej nogi wiązał się z trudnym do zniesienia i ograniczającym aktywność bólem, zaś powrót powódki do stanu prawidłowego może być niemożliwy ze względu na jej wiek (75 lat), współistniejące choroby i przedłużający się proces leczenia.

Kierując się poczynionymi w sprawie ustaleniami na okoliczność charakteru i rozmiaru doznanej przez powódkę szkody, Sąd Okręgowy zasądził na jej rzecz zadośćuczynienie w dochodzonej kwocie, oddalając powództwo jedynie w części dotyczącej żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki wypadku, jakiemu powódka uległa w dniu 10 marca

2008 r. Wszak z opinii biegłych wynikało, że w przyszłości nie powinny wystąpić u powódki dalsze powikłania z powodu przebytego złamania kości.

O odsetkach od zasądzonego świadczenia Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 455 k.c. w zw. z art. 481 k.c., mając na uwadze, że stan umożliwiający pełną ocenę skutków wypadku dla zdrowia powódki i ocenę całokształtu jej cierpień oraz bólu, a tym samym ustalenie wysokości zadośćuczynienia powstał w lipcu 2013 r., kiedy powódka przeszła ostatni zabieg operacyjny. Wobec braku ustaleń co do konkretnego dnia ostatniej operacji Sąd Okręgowy przyjął, że miało to miejsce najpóźniej 31 lipca 2013 r., przez co odsetki od zasądzonego zadośćuczynienia należały się powódce od dnia 1 sierpnia 2013 r.

O kosztach procesu Sąd orzekł natomiast na podstawie art. 100 k.p.c.

Apelacje od wyroku Sądu Okręgowego wywiódł pozwany oraz działający po jego stronie interwenient uboczny, którzy zaskarżyli wyrok w części uwzględniającej powództwo oraz rozstrzygającej o kosztach procesu.

Pozwany zawarł w swej apelacji następujące zarzuty:

1. naruszenia przepisów postępowania cywilnego, tj.:

- art. 233 § 1 k.p.c. wskutek braku wszechstronnej oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i uznania, że pozwany również ponosi odpowiedzialność za wypadek powódki,

- art. 233 § 1 k.p.c. wskutek braku wszechstronnej oceny dowodów i pominięcia znacznej ich części, a w szczególności dokumentacji medycznej i opinii biegłych przy ustaleniu rozmiaru krzywdy i ostatecznej wysokości zasądzonego zadośćuczynienia,

- art. 328 § 2 k.p.c. wskutek nie wskazania w uzasadnieniu wyroku, którym konkretnie dowodom (zeznaniom świadków/stronom/dokumentom/ opiniom biegłym) Sąd orzekający dał wiarę, a którym nie i dlaczego,

- art. 217 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. w zw. z art. 286 k.p.c. wskutek oddalenia wniosku pozwanego z dnia 31 sierpnia 2014 r. i nie zażądanie dodatkowej uzupełniającej opinii biegłych dr. med. L. K. i dr med. E. B.,

2. sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z zebrany materiałem dowodowym wskutek stwierdzenia, że

- pozwany ponosi odpowiedzialność za skutki upadku powódki,

- powódka nie przyczyniała się do powstania, a później do zwiększenia rozmiaru szkody,

- powstanie stawu rzekomego, kolejne operacje i aktualny stan zdrowia powódki są wynikiem wyłącznie upadku powódki w aptecę,

3. naruszenia prawa materialnego tj.:

- art. 441 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i art. 429 zd. 2 k.c. poprzez niezastosowanie i uznanie, że odpowiedzialność firmy (...) S.A. Dar Natury jest solidarna,

- art. 415 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że prowadzący aptekę zaniechał swojego obowiązku w zakresie zapewnienia bezpiecznego korzystania przez klientów z pomieszczeń apteki,

- art. 445 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że zasądzona kwota jest kwotą odpowiednią w myśl tego artykułu,

- art. 361 k.c. przez zaniechanie ustalenia, czy wskutek upadku doszło do wieloodłamowego złamania kości udowej i czy aktualny stan zdrowia powódki jest wyłącznym normalnym następstwem upadku,

- art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że powódka nie przyczyniła się w ogóle do powstania i zwiększenia szkody.

W konkluzji pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Interwenient uboczny zaskarżonemu wyrokowi zarzucił natomiast:

1. naruszenie przepisów postępowania, tj.:

- art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia oraz błędną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, wyprowadzenie wniosków sprzecznych z zebrany materiał dowodowy i doświadczeniem życiowym, skutkujące nieprawidłowymi ustaleniami faktycznymi przyjętymi za podstawę rozstrzygnięcia, tj. błędne przyjęcie, że:

- pracownik pozwanego dopuścił się niedbalstwa nie podejmując natychmiastowych działań w celu usunięcia baniaka z wodą, podczas gdy baniak stał nieopodal drzwi zaledwie chwilę (4 - 5 minut), a pracownik pozwanego zajęty był obsługą klienta,

- za zaistnienie zdarzenia nie jest wyłącznie odpowiedzialny dostawca wody, który w sposób odmienny, niż uzgodniony umownie, dostarczył wodę od strony sali obsługowej, nie informując o tym pozwanego oraz pozostawił butlę z wodą przy drzwiach wyjściowych,

- nie było wyraźnego podziału na drzwi służące do wejścia i do wyjścia z apteki z uwagi na nieusunięcie klamki od zewnętrznej strony drzwi wyjściowych, niewprowadzenie stanowczego zakazu wejścia drzwiami wyjściowymi i niezablokowania możliwości wejścia drzwiami wyjściowymi,

- powódka prawidłowo weszła do apteki, korzystając z drzwi oznaczonych jako wyjściowe,

- niepodjęcie niezwłocznej pionizacji i niezbędnej rehabilitacji nie stanowiło przyczynienia się powódki do zwiększenia skutków zdarzenia,

- pozwany pozostawał w opóźnieniu z zapłatą odszkodowania w wysokości ustalonej przez Sąd już od dnia 1 sierpnia 2013 r., podczas gdy dopiero w wyroku z dnia 15 grudnia 2014 r. ustalono odpowiedzialność pozwanego za zdarzenie oraz określono należną kwotę zadośćuczynienia.

2. naruszenia przepisów prawa materialnego, tj.:

- art. 429 k.c. poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że pozwany jest solidarnie odpowiedzialny za zaistnienie zdarzenia z dnia 10 marca 2008 r., podczas gdy pozwany powierzył czynność dostawy wody przedsiębiorstwu, które w zakresie swej działalności zawodowej trudni się wykonywaniem takich czynności, tj. (...) S.A. i tym samym pozwany nie ponosi odpowiedzialności za zdarzenie,

- art. 415 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, że pozwany ponosi winę w postaci niedbalstwa polegającą na niepodjęciu natychmiastowych działań zmierzających do usunięcia baniaka z wodą z toru poruszania się klientów, podczas gdy pracownik pozwanego nie mógł podjąć natychmiastowych działań z uwagi na obsługę klienta, a ponadto w zakresie jego obowiązków nie leżało nadzorowanie działań dostawcy wody,

- art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że powódka nie przyczyniła się do zaistnienia zdarzenia wchodząc drzwiami przeznaczonymi do wyjścia z apteki, podczas gdy w celu zapewnienia sprawnej i bezpiecznej komunikacji klientów wydzielono oddzielne wejście i wyjście, odpowiednio oznaczając każde drzwi, a także, że powódka nie przyczyniła się do zwiększenia skutków zdarzenia nie podejmując niezwłocznej pionizacji i niezbędnej

rehabilitacji, podczas gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że zalecenia pionizacji i ćwiczenia były dostosowane do możliwości zdrowotnych powódki, a podjęcie i regularne kontynuowanie rehabilitacji znacznie przyspiesza proces rekonwalescencji,

- art. 361 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie skutkujące przyjęciem, że pozwany odpowiada za powikłania w leczeniu powódki będące następstwem braku rehabilitacji oraz chorób samoistnych występujących u powódki, takich jak cukrzyca II stopnia, znaczna nadwaga, wieloletnia choroba wieńcowa, nadciśnienie, dna moczanowa i zmiany zwyrodnieniowe kolana lewego, podczas gdy pozwany odpowiada tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła,

- art. 445 § 1 k.c. poprzez błędną jego wykładnię, polegającą na przyjęciu, że na skutek wypadku powódka doznała krzywdy uzasadniającej stwierdzenie, że należne z tego tytułu zadośćuczynienie wynosić winno 85.000 zł, podczas gdy okoliczności sprawy nie uzasadniają przyjęcia aż takiej kwoty,

- art. 481 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i nieuzasadnione przyjęcie, że pozwany pozostawał w opóźnieniu ze spełnieniem świadczenia na rzecz powódki od dnia 1 sierpnia 2013 r., podczas gdy okoliczności niniejszej sprawy wskazują, że mimo zachowania zasad należytej staranności pozwany nie miał możliwości wcześniejszego niż data wydania wyroku, ustalenia okoliczności niezbędnych do ustalenia swojej odpowiedzialności za zdarzenie oraz wyliczenia zasadnej kwoty zadośćuczynienia,

- art. 363 § 2 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki odsetek od odszkodowania ustalonego według cen z daty orzekania za okres poprzedzający tę datę, co prowadzi do nieuzasadnionego uprzywilejowania powódki kosztem pozwanego, podczas gdy zadośćuczynienie wyliczone według cen z daty jego ustalenia, którą jest data orzekania, staje się wymagalne dopiero ze wspomnianą datą i dopiero od niej dłużnik pozostaje w opóźnieniu uzasadniającym zapłatę odsetek.

W następstwie powyższych zarzutów interwenient uboczny wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa, a także o zasądzenie kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Powódka w odpowiedziach na wniesione apelacje wniosła o ich oddalenie oraz o zwrot kosztów procesu za obie instancje

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacje skarżących, oparte w dominującym zakresie na tożsamyh zarzutach procesowych i materialnoprawnych, podlegały oddaleniu wobec braku przekonujących argumentów, które mogłyby spowodować oczekiwaną korektę zaskarżonego wyroku.

Sąd Okręgowy wbrew zarzutom obydwu apelacji nie uchybił wskazanym w nich przepisom prawa procesowego, a zwłaszcza rygorom art. 233 § 1 k.p.c. co do sposobu gromadzenia i oceny materiału dowodowego, bowiem przeprowadził wszystkie niezbędne dla zrekonstruowania stanu faktycznego sprawy dowody, a następnie szczegółowo opisał wynikające z nich okoliczności. Skarżący, podnosząc zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów, nie wskazali przyczyny dyskwalifikującej postępowanie dowodowe Sądu Okręgowego w objętym apelacjami zakresie, a w szczególności nie określili kryteriów oceny, które Sąd ten naruszył przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając. Stąd też omawiany zarzut należało uznać za bezzasadny i świadczący o dezaprobachie stanu faktycznego ustalonego na podstawie zgromadzonego przez Sąd I instancji materiału dowodowego tylko z tej przyczyny, że nie wspierał on twierdzeń skarżących zgodnych z ich stanowiskiem w procesie. Innymi słowy, skoro skarżący poprzestali na samym tylko stwierdzeniu o wadliwości oceny materiału dowodowego, podczas gdy zachodzi konieczność wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub zwykłego doświadczenia życiowego, na których opiera się uprawnienie



sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów w rozumieniu art. 233 § 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny nie podzielił przedstawionej przez nich własnej (subiektywnej) oceny poszczególnych dowodów.

Podobnie Sąd Apelacyjny nie podzielił twierdzeń pozwanego o wystąpieniu w niniejszej sprawie niekompletności zgromadzonego w pierwszej instancji materiału dowodowego w związku z oddaleniem zgłoszonego przez niego wniosku o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłych dr med. L. K. i dr med. E. B., za pomocą którego pozwany dążył do wykazania pooperacyjnego pochodzenia odłamu złamanej kości udowej (jako następstwa wypadku pozostającego poza zakresem jego odpowiedzialności odszkodowawczej) oraz zaniedbań powódki w procesie rehabilitacji, a tym samym do zniweczenia zasadności objętych pozwem roszczeń. Jako, że art. 227 k.p.c. ma zastosowanie przed podjęciem rozstrzygnięć dowodowych i uprawnia sąd do selekcji zgłoszonych dowodów, jako skutku przeprowadzonej oceny istotności okoliczności faktycznych, których wykazaniu dowody te mają służyć, twierdzenie, że przepis ten został naruszony przez sąd rozpoznający sprawę ma rację bytu tylko w sytuacji, gdy wykazane zostanie, że sąd przeprowadził dowód na okoliczności niemające istotnego znaczenia w sprawie i ta wadliwość postępowania dowodowego mogła mieć wpływ na wynik sprawy, albo odmówił przeprowadzenia dowodu z uwagi na powołanie go do udowodnienia okoliczności niemających istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia w sytuacji, kiedy ocena ta była błędna (wyrok SN z dnia 11 lipca 2012 r., II CSK 677/11, LEX nr 1228438). Tymczasem w realiach niniejszej sprawy nie zaistniała żadna z przedstawionych sytuacji, bowiem Sąd Okręgowy, dopuszczając dowód z opinii wskazanych wyżej biegłych, uzyskał wszystkie wiadomości specjalne wymagane dla wyjaśnienia istoty sprawy. Ze względu na to, że wnioski płynące z wydanych przez biegłych opinii były jednoznaczne, a przy tym wyczerpywały zagadnienia objęte tezą dowodową, nie sposób było przyjąć, że spowodowały konieczność kontynuowania postępowania dowodowego. Za dalszym jego prowadzeniem nie mógł w każdym razie przemawiać brak satysfakcji pozwanego z dotychczasowych jego wyników.

W konsekwencji należało uznać, że pozostający w dyspozycji Sądu I instancji materiał dowodowy był wystarczający dla oceny zasadności powództwa i nie wymagał uzupełnienia o kolejny wnioskowany przez pozwanego dowód, do którego obecnie nawiązuje w stawianych zarzutach, a zatem, że nie było podstaw do stwierdzenia braków w materiale dowodowym, którym dysponował Sąd Okręgowy, mogących rzutować na prawidłowość wydanego wyroku.

Wobec wyraźnego wskazania dowodów, na których podstawie poczynione zostały przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne sprawy, a także prawidłowej (choć nie pogłębionej) oceny ich wiarygodności i mocy dowodowej, zaskarżony wyrok – pomimo wątpliwości pozwanego – poddawał się kontroli instancyjnej. Pozwany nie zdołał zresztą wykazać, że konstrukcja i forma uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego była wadliwa z perspektywy wymogów art. 328 § 2 k.p.c., a przez to miała wpływ na treść zawartego w nim rozstrzygnięcia w stopniu uzasadniającym jego wzruszenie.

Poczynione w niniejszej sprawie ustalenia faktyczne, stanowiące przejaw zastosowania się przez Sąd Okręgowy do zasad logiki i doświadczenia życiowego oraz wskazań wiedzy, jako wytycznych swobodnej oceny dowodów, wbrew odmiennym zapatrywaniom skarżących przemawiały za przypisaniem pozwanemu odpowiedzialności, o jakiej mowa w art. 415 k.c., jak też za uznaniem jej za odpowiedzialność solidarną z drugim sprawcą szkody – (...) S.A. W szczególności należało zgodzić się z oceną Sądu I instancji, że pozwany dopuścił się winy w postaci niedbalstwa, nie podejmując żadnych działań w celu usunięcia niebezpieczeństwa związanego z pozostawieniem przez dostawcę wody baniaka w pobliżu drzwi, przez

które przechodzili klienci apteki, podczas gdy obowiązujące pozwanego przepisy rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 30 września 2002 r. w sprawie szczegółowych wymogów, jakim powinien odpowiadać lokal apteki (Dz. U. z dnia 14 października 2002 r.) wprost przewidują, że wejście dla osób korzystających z usług apteki ogólnodostępnej musi zapewniać nieograniczony dostęp do izby ekspedycyjnej w czasie godzin pracy apteki, w tym również dla osób niepełnosprawnych (§ 5), a poszczególne pomieszczenia w aptece rozplanowuje się w sposób zapewniający prawidłową organizację pracy, bezpieczeństwo oraz bezkolizyjność komunikacyjną (§ 6).

Mając na uwadze, że zachowanie dostawcy wody zostało zauważone przez pracownicę pozwanego – I. S., oczekiwanie podjęcia przez nią czynności służących usunięciu powstałej w ten sposób przeszkody, było oczywiste i naturalne w obliczu powyższych obowiązków, zwłaszcza że można było od niej wymagać oceny skutków pozostawienia baniaka

z wodą na szlaku przeznaczonym dla ruchu klientów apteki – zwykle osób schorowanych, niepełnosprawnych i starszych, czego zapewne miała świadomość. Stąd też wywody pozwanego o braku konieczności sprawowania nadzoru nad dostawcą wody i przewidywania, że nie dopełni on swych obowiązków były bezprzedmiotowe. Czas, jaki upłynął od pozostawienia baniaka przez dostawcę wody do momentu potknięcia się powódki i jej upadku (ok. 5 minut) wystarczył do podjęcia koniecznej aktywności, której nie przekreślał fakt obsługi klienta. I. S. nie musiała bowiem przestawić baniaka osobiście, mogąc zwrócić się o to chociażby do drugiego z obecnych w dniu zdarzenia pracowników apteki, bądź samego dostawcy. Sam zaś fakt, że powstała w opisanych okolicznościach przeszkoda miała jedynie tymczasowy charakter nie świadczył o należyтым zadbanie przez pozwanego o bezpieczeństwo klientów apteki, zwłaszcza że bezpieczeństwo, o jakim mowa w przepisach przywołanego rozporządzenia z dnia 30 września 2002 r. ma być bezwzględne i stałe. Takiego natomiast w niniejszej sprawie nie zapewniono.

Nie ulega również wątpliwości, że zostały spełnione pozostałe przesłanki odpowiedzialności deliktowej pozwanego (art. 415 k.c.), a szkoda (krzywda) powódki pozostawała w adekwatnym związku przyczynowym z zawinionym zachowaniem pozwanego (art. 361 § 1 k.c.). Wszak pozostawienie baniaka z wodą w ciągu komunikacyjnym, przy drzwiach wewnątrz apteki, stanowiło wprost o stworzeniu zagrożenia dla osób przechodzących przez te drzwi oraz narażało je na potknięcie się i upadek, mogący następnie doprowadzić do bolesnych obrażeń, tożsamy z tymi, które stwierdzono u powódki. Sąd Okręgowy, kierując się opinią biegłego J. B. oraz wspólną opinią L. K. i E. B. ustalił, że powódka wskutek upadku doznała wieloodłamowego złamania trzonu kości udowej lewej z odłamek pośrednim. Biegli dokonali tego rozpoznania w sposób zgodny, na podstawie posiadanych zdjęć radiologicznych oraz kart informacyjnych leczenia szpitalnego, hipotetycznie dopuszczając powstanie odłamu w następstwie zabiegu operacyjnego służącego zespoleniu złamanej kości z zastosowaniem gwoździa śródszpikowego. Biegli wypowiedzieli się jednak także co do tego, że przeprowadzone u powódki leczenie było prawidłowe i nie było przyczyną braku zrostu kości. Stąd wniosek, że w okolicznościach niniejszej sprawy nie doprowadziło ono do powstania odłamu, a powstanie stawu rzekomego, kolejne operacje i wynikający z nich aktualny stan zdrowia powódki są wyłącznie wynikiem upadku w aptece. W takiej sytuacji, wobec wyczerpujących wniosków biegłych, przeprowadzanie dowodu na okoliczność przeciwną trafnie zostało unicestwione oddaleniem wniosku dowodowego pozwanego, poprzez który zmierzał do jej wykazania. Wbrew twierdzeniom skarżących nie nastąpiło zatem zerwanie łańcucha przyczynowego, a przypisanie pozwanemu odpowiedzialności za wieloodłamowe złamanie trzonu kości udowej lewej z odłamek pośrednim i wynikający z niego zakres cierpień powódki było uzasadnione w świetle zgromadzonego materiału dowodowego. Nie oznaczało to jednak ponoszenia przez pozwanego odpowiedzialności za występujące u powódki w dniu zdarzenia choroby samoistne (które niewątpliwie utrudniały rehabilitację), choć niemożliwe jest wyraziste ustalenie granicy pomiędzy takimi schorzeniami a skutkami wypadku.

Niezależnie od powyższego wskazać należy, że odpowiedzialność deliktowa pozwanego, wynikająca ze spełnienia przesłanek, o jakich mowa w art. 415 k.c., była odpowiedzialnością za własne zaniedbania, tj. zaniedbania pracowników apteki w realizacji prawnego obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa jej klientom. Nie była ona natomiast odpowiedzialnością za szkodę wyrządzoną przez dostawcę wody przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, przez co pozwany nie mógł się od niej zwolnić z powołaniem na brak winy w wyborze albo powierzenie wykonania czynności profesjonalistom (art. 429 k.c.). Z tych też względów Sąd Okręgowy trafnie ustalił, że w realiach niniejszej sprawy występują dwa podmioty odpowiedzialne za krzywdę powódki – pozwany oraz dostawca wody, który istotnie w sposób odmienny, niż uzgodniony umownie, dostarczył wodę od strony sali usługowej, nie informując o tym pozwanego, po czym pozostawił butlę z wodą przy drzwiach wyjściowych, stwarzając zagrożenie dla osób przez nie przechodzących. Jego odpowiedzialności deliktowej Sąd Okręgowy wprawdzie bliżej nie analizował wobec skierowania roszczeń wyłącznie przeciwko spółce (...), ale prawidłowo wywiódł, że pozostaje ona w relacji solidarności (art. 441 § 1 k.c.) do odpowiedzialności pozwanego, dającej powódce prawo wyboru pozwanego, a pozwanemu prawo regresu w przypadku naprawienia szkody.

Mając na uwadze, że odpowiedzialność pozwanego została przesądzona

w świetle poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń, nie mogło nastąpić oczekiwane przez skarżących unicestwienie roszczeń powódki o rekompensatę jej krzywdy za pomocą zadośćuczynienia pieniężnego. Skarżący, zarzucając natomiast Sądowi Okręgowemu zasądzenie nadmiernej kwoty tytułem zadośćuczynienia, nie sprecyzowali jaką wartość uznają za odpowiednią do rozmiaru i charakteru cierpień powódki. Brak ich stanowiska w tej kwestii nie miał jednak znaczenia w sytuacji nie potwierdzenia się ich zarzutów.

W ramach kontroli instancyjnej zasadniczo nie jest możliwe wkraczanie w sferę swobodnego uznania sędziowskiego, stąd też obniżenie kwoty zasądzzonego zadośćuczynienia może nastąpić tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na wysokość tego świadczenia, jawi się ono jako rażąco wygórowane (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 września 2012 r. I ACa 607/12, LEX nr 1223370), a wydane w tym przedmiocie orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania zadośćuczynienia (uzasadnienie wyroku SA w Lublinie z dnia 23 kwietnia 2014 r., I ACa 13/14, Lex nr 1480490), tj. pomija istotne fakty wpływające na tę postać kompensaty. Tymczasem – wbrew twierdzeniom skarżących – rozstrzygnięcie w omawianym przedmiocie uwzględniło nie tylko stosowane w praktyce orzeczniczej mierniki świadczenia tego rodzaju, ale także wynikający z prawa materialnego wymóg odpowiedniości, zaś przyznana powódce kwota stanowiła wynik rozważenia wszystkich miarodajnych dla rozstrzygnięcia okoliczności, łącznie z tymi, jakie podnieśli w apelacji, a zwłaszcza konsekwencję uwzględnienia charakteru naruszonego dobra, jakim było szeroko rozumiane zdrowie. Zasądzona kwota zadośćuczynienia nie mogła być więc symboliczna. Musiała mieć charakter kompensacyjny i musiała spełniać funkcję represyjną wobec sprawcy naruszenia.

Powódka w dacie zdarzenia istotnie nie była osobą w pełni zdrową i sprawną fizycznie. Doskwierały jej liczne schorzenia, m.in. cukrzyca, nadwaga, choroba wieńcowa, nadciśnienie, dna moczanowa, zmiany zwyrodnieniowe kolana lewego. Schorzenia te nie pozbawiały jednak powódki zdolności lokomocyjnej i samodzielności, których brak doświadcza dopiero od momentu wypadku i nie jest wykluczone, że będzie go doświadczać do końca życia. Złamanie kości udowej dla ponad 70 letniej powódki jest uszkodzeniem trwałym i mimo prób wykazywania okoliczności przeciwnej, nadal bolesnym. Sam zaś fakt, że nie zakończył się proces zrostu kości, w związku z czym powódkę czekają kolejne operacje, długotrwała rekonwalescencja i uciążliwa rehabilitacja, przemawia za uznaniem, że powódka nie uwolni się od bólu, a stosując leki przeciwbólowe tylko krótkotrwale go uśmierzy. Skarżący zdają się nie dostrzegać powyższych zmian i ograniczeń w życiu powódki oraz jej skazania na pomoc osób trzecich w codziennych czynnościach, które przed wypadkiem sama wykonywała, podczas gdy z perspektywy ponad 7 lat walki o powrót do zdrowia, a także kolejnych lat życia uzasadniały one przyznanie powódce żądanego zadośćuczynienia w pełnej wysokości.

Sąd Apelacyjny nie znalazł również podstaw do skorygowania zakresu przyznanego powódce zadośćuczynienia o przyczynienie się do powstania szkody i zwiększenia jej rozmiarów. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie potwierdził bowiem udziału sprawczego powódki w powstaniu szkody w rozumieniu przepisów o przyczynieniu (art. 362 k.c.). W każdym razie za przyczynienie do powstania szkody nie mógł przemawiać fakt, że powódka wchodząc do apteki skorzystała z drzwi, które jedynie z nazwy przeznaczone były do jej opuszczania. Określenie funkcji drzwi wyłącznie poprzez umieszczenie na nich napisu oznaczającego drogę wejściową do apteki nie eliminowało możliwości praktycznego skorzystania w tym celu także z drzwi oznaczonych jako wyjściowe, zwłaszcza że we wszystkich drzwiach zamontowane były z obu stron klamki i nie było w nich blokady narzucającej jeden tylko kierunek ruchu. Problem nie sprowadzał się zatem do tego, którymi drzwiami powódka weszła do apteki, tylko do tego, że baniak z wodą został pozostawiony w miejscu, w którym nie powinien się znajdować, stwarzając potencjalne zagrożenie również dla osób wychodzących z apteki, które nawet przy jego dostrzeżeniu, manewrując wokół niego, mogły się o niego potknąć. Skarżący nie wykazał przy tym, że powódka z uwagi na stwierdzoną u niej zaćmę nie umiała rozpoznać drzwi, które służyły do wejścia do apteki, a nadto, że nie mogła dostrzec stojącego w niedalekiej odległości od drzwi baniaka, skoro z materiału dowodowego sprawy wynikało, że powódka dobrze widzi, stosuje krople do oczu i nie ma zaplanowanej operacji oczu. Zważywszy na to, że powódka poddała się koniecznemu leczeniu operacyjnemu nie można było także podzielić stanowiska skarżących, że przyczyniła się do zwiększenia skutków zdarzenia, nie podejmując niezwłocznej pionizacji i intensywnej rehabilitacji. Chociaż już po pierwszej operacji zalecono powódce chodzenie

o kulach bez obciążania złamanej nogi, przez dwa miesiące od opuszczenia szpitala nie była ona w stanie w taki sposób się poruszać, przede wszystkim z uwagi na ból, ale zapewne też z uwagi na typowy w takich okolicznościach lęk przed przewróceniem się, który potęgowała świadomość ograniczenia sprawności wskutek nadwagi. Odczuwany wówczas przez powódkę ból mógł być nadto sygnałem nieprawidłowo zachodzącego procesu gojenia, zwłaszcza że wyniki przeprowadzonego postępowania dowodowego potwierdziły brak postępu w zakresie zrostu kości. Wydaje się przy tym, że powódka w takiej sytuacji czekała na zapewnienie ze strony lekarza, że poruszając się mimo bólu, nie wyrządzi sobie dodatkowych obrażeń (z nie zakwestionowanych przez skarżących ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że po dwóch miesiącach od wypisania ze szpitala lekarz na wizycie kontrolnej zezwolił powódce poruszać się o kulach, a powódka od tego momentu mogła samodzielnie skorzystać z łazienki i przygotować obiad w pozycji siedzącej). Tym samym należało uznać, że powódka nie podejmowała we wczesnym okresie pooperacyjnym dużego wysiłku związanego z poruszaniem się w sposób uzasadniony i nie wynikający z zaniedbywania terapii. Przechodząc natomiast kilkakrotnie i w stosunkowo krótkich odstępach czasu operacje w obrębie złamanej kości udowej, które na nowo otwierały proces rekonwalescencji oraz każdorazowo wiązały się z nowo odczuwanym bólem i lękiem, nie miała warunków do prowadzenia intensywnej rehabilitacji, której poddawana była głównie w warunkach szpitalnych między operacjami. Stąd omawiane zarzuty skarżących były chybione, zwłaszcza że nie wykazali oni, by podjęcie przez powódkę rehabilitacji w zwiększonym zakresie i kontynuowanie jej w warunkach domowych gwarantowało, bądź znacznie przyspieszyło zrost kości.

Reasumując, w braku skutecznego przywołania przez skarżących nowych okoliczności, w świetle których Sąd Apelacyjny powinien ocenić objęte pozwem roszczenie o zadośćuczynienie i uznać je za wygórowane, ocena jurydyczna dokonana w tym przedmiocie w pierwszej instancji, jako niepodważalna musiała się ostać.

Zaskarżony wyrok nie podlegał również oczekiwanej modyfikacji w zakresie rozstrzygnięcia o świadczeniach ubocznych od zasądzonego zadośćuczynienia, gdyż nietrafne okazało się stanowisko interwenienta ubocznego, jakoby zasądzenie odsetek od przyznanego powódce zadośćuczynienia w okolicznościach niniejszej sprawy nie mogło nastąpić za okres wcześniejszy względem daty wyrokowania.

Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie podziela pogląd, zgodnie z którym jeżeli zobowiązany nie płaci zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 in fine k.c., uprawniony nie ma możliwości czerpania korzyści z zadośćuczynienia, jakie mu się już wówczas należy. W konsekwencji odsetki za opóźnienie w zapłacie należnego uprawnionemu zadośćuczynienia powinny się należeć od tego właśnie terminu, czego nie podważa pozostawienie przez ustawę zasądzenia zadośćuczynienia i określenia jego wysokości w pewnym zakresie uznaniu sądu. To bowiem nie opiera się na dowolności, lecz na ocenie niewymiernego charakteru krzywdy i jej rozmiaru, świadcząc o deklaratoryjnym charakterze wyroku zasądzającego zadośćuczynienie (wyrok SN z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10, LEX nr 848109).

Powódka wskazała dwa terminy, od których domagała się odsetek, tj. w zakresie kwoty 40.000 zł terminem tym miał być 1 maja 2008 r., natomiast w przypadku kwoty 45.000 zł – data doręczenia pozwanemu pisma zawierającego rozszerzenie powództwa. Ze względu na to, że powódka w późniejszym czasie przechodziła kolejne operacje, dopiero z datą ostatniej z nich (lipiec 2013 r.) stworzona została możliwość pełnej oceny skutków wypadku. Ustalenie terminu początkowego naliczania należnych powódce odsetek na dzień 1 sierpnia 2013 r. nastąpiło zatem po określeniu ostatecznego rozmiaru krzywdy powódki, w sposób odpowiadający wskazanym wyżej rygorom oraz dostatecznie uwzględniający interesy pozwanego.

Sąd Apelacyjny uznając w tym stanie rzeczy argumenty skarżących jedynie za nieuzasadnioną polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego oraz trafnymi wnioskami, oddalił przedstawione apelacje, orzekając na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł natomiast na podstawie art. 98 § 1 k.p.c., zasądając od pozwanego na rzecz powódki kwotę 3.210 zł tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej świadczonej powódce z urzędu, stosownie do § 6 pkt 6 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 in principio i § ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2013.461 j.t.).